

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Z zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się k. 50. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wyprzed do redakcji. Recepty nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego młodsze. Za następną razę kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 30 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 18. W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	--	---	---	---

Do numeru dzisiejszego dołącza się ogłoszenie firmy „WARSZAWSKIEJ PRALNI CHEMICZNEJ”.

Oddział Płocki Banku Państwa

zawiadamia,
31 Grudnia 1899 r.
12 Stycznia 1900 r.
że z dniem 12 Stycznia 1900 r. upływa ostateczny termin dla zamiany banknotów: 25, 10 i 5 rublowych wzoru 1887 roku.

Rok emisji oznaczony u dołu na prawej stronie banknotów: 5 rb. (nie później 1894 r.) na lewym brzegu, 10 rb. (nie później 1892 r.) i 25 rb. (wszystkie 1887 roku) na środku banknotów.

REJENT JÓZEF BRUDNICKI

otworzył kancelarię w Płocku przy ul. Tumskiej, w domu dra Brzozowskiego.

Kalendarzyk tygodniowy

Lowicz	Świętokrzyski	Wielkopolski
5,54	6,25	7,30
12,08	12,48	2,00
5,40	6,24	8,30
9,07	9,48	11,30
4,21		

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krośniewickich

79)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Usprawiedliwił pannę Tygłowską i swój wybór, ale tęsknota pokazywała mu tamtą i niostą go do Rucinka. Był lepszy, gdy oddychał ich spokojem i ich powietrzem z kryształu. Czemu nie wrócił, nie przebaczył, nie zapomniał.

— Jakże? Chiał przebaczyć, tylko zapomnieć nie mógł. Skrzywdziła go tak spokojnie i z taką łatwością, z jaką dziecko obrywa skrzydła motylowi. Teraz wychodzi za Wątorskiego... prawda! Prawda, ten czy ów, kobiecie wszystko jedno. Bierna jest i bierna będzie, jak niewolnica. Kaprys jej prawem. A serce? Serce bije w takt serca mężczyzny. Gdyby był nie odjeżdżał i nie zostawiał jej samej, byłaby go kochała. Teraz kocha Wątorskiego, ha, ha, ha!

Zaśmiał się, ale szarpnęła nim zazdrość. myślał, że to już minęło, że się przyzwyczaił do tej myśli. Tymczasem nie. Przy Jance, przy narzeczonej, był zupełnie spokojny. Zapomniał o istnieniu pana Wątorskiego i panny Borskiej. Dziś znowu go schwyła złość, a prócz tego zaniepokoiła myśl nagła: — może nieprawda?

Stanisław nie miał jeszcze z Rucinka potwierdzenia tej wieści. Ludzie lubią plotki. Może plotka? Aż stanął i teraz zerwała się w nim jakaś dzika chęć burzenia, targania wszystkiego, a najpierw tych różnych więzów, które sam na siebie nałożył i które go teraz wyraźnie dusiły.

Wschód słońca o godz. 7 m. 33
Zachód słońca o godz. 3 m. 58.

Zmiana księżycy. Ost. kwadra d. 25 o g. 7 m. 59 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 14 listop. 3 stóp 2 cali pod Płockiem. d. 15 „ 3 „ 4 „ d. 16 „ 3 „ 9 „

Temperat. w Płocku: C° d. 14 listop. 2,4 4,8 4,4 d. 15 „ 6,2 6,6 4,2 d. 16 „ 3,2 5,6 3,4

Deszczu spadło: d. 14 listopada 19 m. m. d. 15 „ 1,6 „

Jarmarki: W gub. płockiej: 28 listopada w Drobnie, w Dobrzyńcu n. Drwęca, 29 w Bodzanowie, w Przasnyszu, 30 w Sochocinie. W gub. łomżyńskiej: 20 listopada w Łomży, 27 w Sokolach, 28 w Stawiskach 30 w Kolnie. **Teatr.** W Niedzielę dnia, 19 listopada koncert pianisty A. Michałowskiego.

Zmiany w służbie i mianowania.

Pocztyljon kantoru poczt. telgr. w Szczuczynie, Samojłowicz zamianowany został urzędnikiem VI kl. w kantorze poczt. telgr. osowieckim. Zwolniony od pełn. ob. zgodnicę z prośbą urzędnik kantoru poczt. telgr. w Łomży, Andrzejewski. Pełniący ob. sekretarza w zarządzie gub. łomżyńskim akcyzy, sekr. kolg. Aleksy Sokolow mianow. sekretarzem.

Na mocy rezolucji p. gubernatora łomżyńskiego zatwierdzono następujące osoby w urzędach honorowych straży ogniowej ochotniczej w Ostrołęce: prezydującym zarządu mianowano Józefa Zubowicza, członkami zarządu: Klemensa Romanowskiego i Gustawa Pajewskiego, kandydatami: Adama Dymińskiego i Felika Wojciechowskiego; naczelnikiem straży Franciszka Malinowskiego, pomocnikiem naczelnika Wojciecha Gąsowskiego; członkami komisji rewizyjnej: Stanisława Bzowskiego, Franciszka Babuńskiego i Adama Dymińskiego; kandydatami: Dawida Rumbakina, Józefa Rychtera i Franciszka Baranowskiego; zarządzającym majątkiem T-stwa Wacława Krackiewicza. Zwolniony został od pełn. obow. z powodu choroby sędzia pokoju m. Lipna 1-go okr. sądowego gub. płockiej r. st. Czernow.

Nieco o amortyzacji pożyczek TOW. KRED. ZIEMSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

O ile renta jest stała, może z lombardowanie wyrobić się samo, bez strat dla operującego. Renta gospodarza rolna jednak nie jest stała, wiemy wszyscy, ilu warunkom w różnych czasach podlega. Lombardujący zatem rentę swą w Tow. dla spłacenia współspadkobierców, ryzykował w obec jej chwiejności, bo sądził że niższe i wyższe renty roczne z majątku w przecięciu będą wynosiły ową rentę przyjętą w wartości opłacenia dopiero w perjo dzie jego działalności. W 99 wypadkach na 100 można jednak być pewnym, że przeciętnej renty nie osiągnął, a zrozumieć to łatwo, gdy się zważy, że wyższa renta nie mogła nigdy zrównoważyć szkód, jakie mu niższe wyrządziły w chwilach krytycznych. Niestety, danych rachunkowych co do tego nie ma, nikt bowiem ścisłych systematycznych rachunków w tym kierunku nie prowadzi dla braku czasu a także przez nieznaną ilość buchalterji rolniczej. Większa część rolników gospodaruje na ślepo, nie różniąc który dział gospodarstwa kredytuje debetem drugiego. Trzeba wziąć jeszcze pod uwagę, że kapitał ogólno-swiatowy rośnie ciągle wskutek procentu od procentów, komu zaś tenże odjęty zostaje choć chwilowo, ten niublaganie o tyle pozostaje za drugimi, czyli niublaganie ubożeje w stosunku do ogółu. Lombardujący zatem rentę gospodarczą musiał ubożać z chwilą, gdy jego renta nie była normalną nie tylko o pewną różnicę, ale i o odpowiedni procent od procentu. Bez-

względnie zaś ubożał, jeżeli się plusy z minusami nie schodziły, a to w większej ilości wypadków za prawdę przyjętą należy w obec wyników znanych powszechnie. Bezwarunkowo zaś zawsze ubożał o odsetek od kapitału przedstawiającego jego rentę. Na zewnątrz zaś stosunek jego do amortyzacji kapitalistycznej Tow. pozostawał niezmienny, wymagania Tow. były zawsze te same, czy pieniądź był droższy czy tańszy.³⁾

Przytoczyłem tu tylko twierdzenie rachunkowe abstrakcyjne — w rzeczywistości dochodziły jeszcze kłeski z własnej winy, z rozrzutności lub niezaradności, lecz te nie należą do rzeczy. W obec bowiem abstrakcyjnej pracy kapitału, obojętnym jest, czy kto gospodaruje dla przyjemności, na przeżycie, dla dochodu lub znów jako mandatariusz dla społeczeństwa, — kapitał zawsze jest bezwzględny. Pójdźmy dalej. Lombardujący nie zdążył jeszcze renty swej uwolnić, gdy operacja powtórzoną być musiała z powodu dorastania nowego pokolenia, które trzeba było wspomóc. Stąd stan kwitujący Tow., a bankructwo stowarzyszonych, Tow. Kred. Ziems. grało

³⁾ Co T-wo miało robić podług autora w obec fluktuującej wartości pieniędzy, czy trudności, w jakiej pewne osobniki się znajdowały? Czy miało zaprzestać płacić swoje zobowiązania i narazić na wspólną odpowiedzialność resztę stowarzyszonych, lub też doprowadzić Instytucję do upadku? Czy T-wo może być w stanie kwitującym, gdy jego kapitał jest ściśle ograniczony? Przecież czynności spekulacyjne nie są jego zadaniem a sądzić trzeba że o stanie normalnym tylko może tu być mowa.

— Przecież może się nie żenić nigdy — myślał. Od tego nikt nie umarł. Nie uprzedziłi go, oszukali. Janka także go oszukała. Zawsze było mu u nich niewyraźnie. Bolesława ledwo zniósł, jakby przeczuwał. Wierzył tylko w nią. A ona przecież sama opowiadała mu o testamentie. Kłamała. Tamtej nie chciał przebaczyć kaprysu a tej miałby przebaczyć kłamstwo, pod którym skryła brudy? Nigdy! Napisze, skończy i dopiero wtedy lżej odetchnie.

Jakoż w samej rzeczy odetchnął z ulgą już teraz. Począł znowu iść prędko, przez drogę układał list do panny Tygłowskiej i tak się nad jego treścią zamyslił, że nie słyszał wołania:

— Panie Stefanie, panie Stefanie! Stał dopiero wtedy, gdy go przytrzymało za ramię. To panna Janka gonila narzeczonego, a teraz śmiała się do niego zdyszana zarumieniona, z tą swoją wysuniętą górną wargą, w zielonej sukience, podobna do świeżego pąka mchowej róży.

— Ledwie mój skarb dogoniłam... Dokąd? — pytała i małutkimi rączkami trzymała jego rękę.

— Siedłem do domu i miałem do państwa pisać — odparł bez namysłu, lecz na nią nie patrzył.

— Do państwa? A do mnie nie?

— Do pani także — rzekł chłodno.

Dziewczyna popatrzyła nań bystro i z widocznym niepokojem, potem się nagle rozśmiała.

— Do pani? Do jakiej pani? Znaję nie znam, nie widziałam, wiem tylko, że jest jedna mała, bardzo smutna Janka, która nigdy nie może doczekać się wieczoru, lecz teraz jest szczęśliwa, bo złapała swego najkochańszego szkaradnika i, korzystając z niedzieli, zabierze go sobie.

To mówiąc, jedną rączkę zaraz wsunęła pod jego ramię, drugą położyła na ramieniu i, przycisnąwszy je do siebie, dodała.

— Idziemy, dobrze?

On pomyślał, czy może w samej rzeczy nie będzie lepiej iść samemu, zwłaszcza, że patrząc na Jankę, nie tylko poczuł nagle wątpliwość o prawdzie tego, co słyszał w cukierni, lecz jeszcze zapragnął, by to prawdą nie było. Zapłata wprost matki, albo Bolesława, jeśli go zastanie. Jest bezczelnością wymyślać listownie ludziom od oszustów, bez żadnej innej podstawy, prócz kilku zjadliwych słów nieznanymy oryginalów. Bolesław jest blagierem, ale to jeszcze nie dosyć. Prócz tego, kobiety stanowczo o niczem nie wiedzą, a jakżeż taką rzecz można by ukryć przed matką i siostrami? Przed Stanisławem? Prawda! Borski spraktyczniał, wół się z niego zrobił, nie bardzo patrzy, co orze, byle orat, ale blotaby nie zniósł, zerwałby z rodziną żony... Tymczasem bywa u niej i to nawet dość często...

Ładysz dał się prowadzić narzeczonej, która zaglądała mu w oczy i pytała:

— Czy mój pan najmiłszy gniewa się na swoją małżonkę? Janka tak tęskniła, Janka tak bardzo kocha, Jance zaraz smutno!

Tak, to była prawda. Ona zawsze odczuwała jego smutek lub niezadowolenie i póty chodziła, póty mu zaglądała w oczy, póki nie zapomniał o wszystkim, co nie było nią. Kochała go, kochała nawet, nie wiedząc, czy on ją pokocha. On może nawet nie byłby tego spostrzegł, gdyby mu nie zwrócono uwagi? Teraz jest w jego ręku, jak wosk, z którego można ulepić, co się zechce. Nie ma ani dumy, ani ambicji, ani kaprysów. Kocha. To jej rozum i jej wiara. Ktoż wie, czy rozum to nie najgłębszy, czy wiara to nie najświętsza?

Poczęła go ogarniać wdzięczność dla Janki i rozrzewnienie. Po przebytej burzy poddawał im się, jakby z ulgą. Poglądał rączkę dziewczyny, a gdy powtórzyła: — Jance smutno! — rzekł:

— Biedny kociak, dobry kociak!

wszystko okupuje przynajmniej korzyść, jaką z polowań dzisiejszych osiąga młodzież gimnazjalna przez wchodzące w zwyczaj płacenia strzałowego na wpisy szkolne.

Niechajże panowie myślni pamiętają o strzałowym.

Nowe książki i wydawnictwa.

Do wydawców i księgarzy. Nie w interesie własnym, o co możnaby nas posądzać, ale w interesie czytelników naszych, odwołujemy się do panów wydawców i nakładców, aby raczyli nam przysłać swoje wydawnictwa. Leży to również w interesie samych wydawców. Ośmielamy się tu twierdzić, że pisma prowincjonalne są pilniej i uważniej śledzone przez czytelników, aniżeli pisma codzienne warszawskie. Pismo prowincjonalne, które musi żyć z swoimi czytelnikami, jakby z rodziną, jest troskliwie podpatrywanem i badanem przez tychże czytelników. Nie nie ujdzie ich oka opiekuńczego, najmniejsza notatka nie jest pominięta. Śledzą wszyscy uważnie poglądy, dążenia, usposobienia pisma. Jeżeli tak jest, to i bibliografja, którą byśmy z przyjemnością uprawiali, ma w piśmie takim ważne znaczenie, o czem niedokrotnie mieliśmy sposobność przekonać się z listów czytelników, pisywanych do nas.

Zapewne ci wydawcy, którzy, wiedząc o naszym piśmie, przysyłali nam niekiedy swoje wydawnictwa, zauważyli, że odpłacamy się sumiennie za grzeszność z ich stron. O każdej książce nadesłanej nam dajemy dłuższe lub krótsze sprawozdanie, a przynajmniej staramy się dać czytelnikowi w treściwym ujęciu wyobrażenie, o czem książka traktuje i jak się na nią zapatrywać trzeba.

Pisma prowincjonalne niesłusznie są pomijane przez wydawców, dla których przesyłka kilku egzemplarzy więcej, nie może stanowić wielkiej różnicy w wydatkach. Przeciwnie, ten mały wydatek często oplaci się z korzyścią, gdyż nieraz i księgarze prowincjonalni kierują się w sprowadzaniu wydawnictw według zdania i oceny pisma miejscowego.

Naukowe i praktyczne znaczenie Logopatologii podał dr. Wład. Oltuszewski. Warszawa, drukiem L. Szaradzińskiego, 1899 r.

Z przesłanej nam przez Dr. Oltuszewskiego pracy: „Naukowe i praktyczne znaczenie nauki o zbożeniach mowy, zawierającej oprócz ogólnych uwag o zbożeniach mowy naukowe sprawozdanie z praktycznej działalności Warszawskiego zakładu zbożeni mowy za czas 1892/93 do 1898/99, podajemy następujące dane, dotyczące ruchu chorych, oraz otrzymanych wyników leczniczych.

Ogólna liczba osób ze zbożeniami mowy, która się zgłosiła w ciągu pomienionego czasu, wynosiła—1,058 przypadków. Na 217 przypadków nieoty leczyło się 9 osób (3 dorosłych, 6 dzieci) i wszystkie odzyskały mowę. Na 243 przypadki bełkotania łącznie z wadliwym wymawianiem leczyło się 54 osób i wszystkie z zupełnie dobrym wynikiem. Z 53 spostrzeganych przypadków mowy nosowej poddało się leczeniu 9 osób i osiągnęły zamierzony rezultat. Nakoniec na 537 osób, podlegających jękaniu, przebyło cały kurs leczniczy 108 osób, z których 99 zupełnie się wyleczyło, a 9 doznało znacznej poprawy.

Należy jeszcze dodać, że o ile mniej wię-

cej wiadoma jest możność leczenia w Warszawie bełkotania i jękania, o tyle mało znanym jest ogółowi, że w zakładzie znajdują odpowiednie leczenie i opiekę dzieci, osłabione pod względem umysłowym, u których właśnie najczęściej przytrafiają się różne zbożeni mowy, a przedewszystkiem niemota.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 17 Listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 625 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 250 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 100 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i zepaku letniego — korcy.

Ponieważ w ostatnich dniach tendencja na rynkach wszechświatowych była słaba i ceny niższe, przeto i u nas dziś zboże było trudno sprzedać i wszystkie partie osiągały niższe ceny.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,75, do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f., jęczmień od 3,30 do 3,60 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 4,25 do 4,50 za 210 f. groch do 0,00.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Do Warszawy spławiono — berlinki z pszenicą i żytem.

Gdańsk, 17 listopada. Tendencja słaba, ceny niższe.

Warszawa 17 listopada. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach, Pszenica krajowa wyborowa 93—96, średnia 87—92, poślednia 78—82. Żyto krajowe wyborowe 76—77, średnie 74—75, poślednie 70—72. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę 67—75 —. Owies krajowy — Groch polny warzelny —. Gryka 86—90. Usposobienie ożywione.

(Targ zbożowy na plac Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica —. Jęczmień —. Owies —.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,25 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5.—drobne 4,5.—97,55, duże 4—drobne 4—90,50. Listy m. Plocka — n. Łomży — not.

Renta państwowa 4—99,20. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—308,75 z r. 1866—273,50. Premio-wa szlachecka 5—213,50.

Łomża, 17-go listop. Pszenica 4,90—5,15 rb., żyto 3,95—4,15, jęczmień 3,30—3,85, owies 2,45—2,85 rb., gryka 4,75—5,00 rb., groch 5,05—5,25, kar-tofle 1,25—1,45.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. S. Artykuł, jako artykuł, nie jest napisany po dziennikarsku. Rzecz trakowana po dy-letancko, — z wielkim uczuciem. Proszę pani, po-terebny jest naokoło, taka niedza otacza nas wo-koło, że doprawdy trudno zdać sobie sprawę ktd-re potrzeby wymagają szybszego załatwienia. Nie wszystkie zresztą można załatwiać za pomocą oso-bistych uczuć altruistycznych, potrzebna jest ogól-na pomoc państwa, społeczeństwa, i tylko z bie-giem czasu wszystko poprawiać się będzie. Obrazki, które pani przedstawia znane są ogólnie, — ale odra-zu wszystkiemu zapobiec nie można. Chwałebną jest rzeczą usiłowania jednostek pojedynczych nad naprawą złych warunków — i życzyć tylko nale-ży, aby usiłowania takie objęły jaknajwiększą ilość osób. — Artykuł będzie uwzględniony, ale w in-nej formie.

Panu Sz. Wiersz sz. pana nie nadaje się do dru-ku pod żadnym względem. Myśl bardzo banalna, forma nieudolna, rymy zbyt pospolite, a czasami wprost rażące. „Przenawia — przysposabia”, — to nie rym.

Inni w twym wieku wlecy czy mali O miłości kobiet dawno śnić przestali; Kochają tylko, jak ojciec, jak brat, Leczą do „miłości” to już stary gat.

Czemuż ty jeden stanowisz dziwny wyjątek I w sercu kobiety chciałbyś znaleźć jeszcze [katek?

Ta poezja „katek” powinna ukrywać się w kątku i nie może być na jaw publiczny przedstawiona. Takie uczucia drogie powinny być w cichociśni upra-wiane.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Cukiernia i Fabryka Pierników F. Sień-skiego poleca swoje wyroby. Plock, przy ulicy Kolegialnej.

„ROMANA” Magazyn Kapeluszy Damskich Modele paryżkie i fasony krajowe. DOBOR KWIATÓW W SZTUCZNYCH. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Załuskiego).

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

Niniejszem oznajmiam J.W.W. i W.W. Państwu, iż oddawna zajmuję się strojeniem i wszelką repa-racją FORTEPIANÓW i PIANIN, oraz posiadam u siebie fortepiany do sprzedania i wynajęcia. Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności Pozostaję z szacunkiem Tomasz Smigielski, fortepianista. Ulica DOBRZYŃSKA № 153.

W Blichowie (pod Bodzanowem) jest do zbycia

500 korcy kartofli czerwonych, ZDROWYCH.

POTRZEBNY UCZEŃ DO APTEKI bez praktyki. Tykocin—Roszkowski.

Niniejszem proszę PP. Hodowców i Właścicieli koni pół-krwi p. Sierp-skiego, chcących umieścić konie swo-je w Księdze Stadnej o zgłaszanie się do mnie, jako Delegata Sekcji Hodowli Koni. Termin składania de-klaracji upływa z d. 15 Grudnia r. b. NACPOLSK, o. p. Wyszogród. Szczepan TARNOWSKI.

BIURO UNGRA Aleja Jerozolimska 86 (róg Marszałkowskiej). Stale posiada na składzie Meble nowe i używane. Wielki wybór Mahoni.—CENY NIZKIE.



Vin de Saint Raphaël

PRZEPYSZNE W SMAKU

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowa-rzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się według metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w broszurę d-ra de Barré

O WINIE Saint-Raphaël

jsko o wzmacniającym i posiłnym środku.

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël

VALENCE, DROME, FRANCE.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

Table with interest rates: rocznych 6%, półrocznych 5%, kwartalnych 4%, płatnych za 7-dniowym wypowiedzeniem 3%, płatnych na żądanie 2%, Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku

POSIADA NA SKŁADZIE DRUKI PARAFIALNE.

LEOPOLD LESSIN SZEWC W WARSZAWIE

Nowy-Swiat 60.

Poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn obuwia męzkiego i damskiego.

Dr. Wł. BIESIEKERSKI

kilkoletni asystent przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zamieszkał w Płocku przy ulicy Kolegialnej w domu p. Czar-neckiego. Choroby chirurgiczne, kobiece i moczopłciowe.

Do sprzedania

Konie 4-ry kasztany, dwie klacze rasowe. Wiadomość na miejscu, poczta Bielsk, OGORZELICE.

!! Ważne dla Parcelujących !! ŚWIEŻO OPUŚCIŁ PRASĘ „Podręcznik dla Rejentów”

w którym umieszczone są wzory wszystkich papierów, spisanych przy parcelacji grun-tów i wymaganych przez Bank Włociański, jak: projekt pierwotnej umowy, plenipo-tencje, uchwały, deklaracje o odstąpieniu praw przez jednych nabywców drugim lub zrzeczeniu się tych praw, podania, zamiana praw pierwotnej umowy na urzędowy akt sprzedaży i t. p., oraz Ustawa Banku Włociańskiego i przepisy bankowe. Pod-ręcznik ten zawiera także wiele innych wzorów, przepisów i wskazówek prawnych. Cena w oprawie za duży tom str. 616 Rb. 7 k. 50.

Skład główny w księgarni Mieczysława GUTKOWSKIEGO w Płocku i GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie. Wysyłka pocztą skutecznie się za zaliczeniem.

JEST DO SPRZEDANIA LOKOMOBILA

o 12-konnej sile w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość u mechanika Błażewskiego w Płocku.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 6 Ноябрь 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.

№ 9
WARUNE
W Płocku i
Za odoszenie
Z przeoyłką
Zagranicę
rs. 3,
4, kwartalnie
Oddział P
ze z dnier
wa ostate
miany ba
rublowych
Rok emisji
stronie bankno
na lewym brzeg
i 25 rb. (wszy
Temperatu
Dzień
7 r. 1 p.
5 N. 9,6 14,3
6 P. 5,2 15,3
7 W. 7,8 11,4
8 S. 2,3 4,1
9 Cz. 4,6 6,7
10 P. 6,0 7,2
11 S. 4,1 6,4
Średnia 7
Oznaczenie z
ry—pełna cisza.
DOE
Wzrodozna na kop
(80)
I.
Lecz Ładys
nim i przycisnęł
ogale, wziął ją
postanowienie, z
— Czy to l
sal majątek na
testament?
Patrzył na
nie spuściła oczó
— Nie wier
— Nie wier
na waszą korzyś
Janki powie
— Nie pam
dam o pieniądzo
Przysunęła
knał:
— Kłamiesz!
— Jak man
— Kłamiesz!
nie opowiadała sz
szpiałem. Kłam
nie oszukać, ale
Coraz bardzi
— Stefaniel
nie nie wiesz... I